Rok VII. Nr. 355. Sosnowiec, czwartek 29 grudnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wy- ...i miesięcznie ...00
Adres ...acji: Teatral... te- lefon 4... re- dakcji 6-... dakcji noc... karni 4-94.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 1-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam wyrazy współczucia z powodu zgonu

Ś. † p.

Wiktora Monsiorskiego

jak również Tym, którzy oddali ostatnią posługę Zmarłemu, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu parafji Najśw. Marji Panny. ks. kanonikowi Raczyńskiemu, Dr. Zahorskiemu za troskliwą opiekę podczas choroby, p. Duńczykowi, pp. E. Mirkowi, J. Zgorzelskiemu i L. Kalkowskiemu za wykonanie pieni religijnych podczas nabożeństwa, oraz współwłaścicielom i współpracownikom wydawnictwa „Expresu Zagłębia" składają z głębi zbolałych serc „Bóg Zapłać"

Żona, siostry, brat i rodzina.

Ś. † p.

KAROL PATEJ

Dozorca górniczy kopalni Niwka

zmarł dnia 27 grudnia 1932 roku, przeżywszy lat 57.

W Zmarłym straciliśmy oddanego pracownika.
Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Towarzystwa Sosnowieckiego.

Niemcy zaostrzają wojnę celną z Polską

WARSZAWA, 28. 12. — (wł.) Według informacyj otrzymanych z Berlina, rząd niemiecki nosi się z zamiarem wprowadzenia dalszych ograniczeń celnych w stosunku z Polską.

Narazie obłożona będzie cłem masa drzewna do wyrobu papieru, stanowiąca poważny artykuł eksportu z Polski do Niemiec.

Komunistyczny skład broni w śródmieściu Hamburga.

BERLIN, 28. 12. (PAT). Policja w Hamburgu natrafiła dziś na ślad wielkiego składu broni, znajdującego się w ręku komunistów. 4-ch komunistów aresztowano w chwili, gdy transportowali skrzynię z większą ilością broni palnej, złożonej z karabinów, rewolwerów i granatów ręcznych.

Na pytanie policji, co zawiera skrzynia, odpowiedziano, że jaja. Na skutek przeprowadzonej natychmiast rewizji, wykryto w piwnicy większy zapas broni i amunicji oraz bibułę wywrotową. Dalsze aresztowania wśród uczestników szeroko rozgałęzionej komunistycznej organizacji terorystycznej są w toku.

Ukryty skład broni znajdował się w domu, sąsiadującym z posterunkiem policyjnym. Wyniki dotychczasowych dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

Żadnych zmian w rządzie nie będzie

WBREW POBOŻNYM ŻYCZENIOM OPOZYCJI.

WARSZAWA, 28. 12. — (wł.). W związku z nieustannemi pogłoskami, lansowanemi przez opozycję, jakoby w łonie rządu nastąpić miały w najbliższym czasie zmiany personalne, oświadczono dziś ze sfer urzędowych przedstawicielom prasy, że pogłoski te są pozbawione podstaw.

Żadne zmiany w rządzie nie są przewidziane.

* * *

Wznowienie prac rządu po świętach nastąpi dopiero po Nowym Roku. Po 1 stycznia wraca z wypoczynku świątecznego premjer Prystor i inni członkowie rządu.

Straszliwy pożar olbrzymiego hotelu w Bukareszcie.

BUKARESZT, 28. 12. Wczoraj wieczorem wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar w jednym z największych hoteli Bukaresztu przy bulwarze Brytanji.

Gmach hotelu, liczący 500 pokojów spłonął prawie doszczętnie. Straty wynoszą kilkanaście miljonów lei

Wśród gości hotelowych wybuchła nieopisana panika. Wielu z nich wyskoczyło z okien hotelu na ulicę, odnosząc ciężkie rany.

Liczba osób, które poniosły śmierć, nie została narazie ustalona.

DYMISJA RZĄDU W BUŁGARJI.

SOFJA, 28. 12. (PAT). Prezes rady ministrów Buszanow złożył na ręce króla dymisję gabinetu. Król przyjął dymisję i polecił członkom dotychczasowego rządu załatwianie spraw bież. do czasu powołania nowego gabinetu.

———oOo———

EKSPANSJA BATY DO AFRYKI I INDYJ.

GDYNIA, 28. 12. PAT. W porcie gdyńskim ładuje się od dziś rana ładunek obuwia i urządzeń sklepowych na statek czeski „Morawa", należący do czeskiej fabryki obuwia Bata. Statek ten udaje się w podróż do Afryki i Indyj zabierając ze sobą około 800 ton ładunku. Jutro przybywa do Gdyni kierownik fabryki Jan Bata, syn założyciela firmy, aby osobiście uczestniczyć przy ładowaniu i odjeździe statku Wraz z nim przybywa 60 czechów sprzedawców obuwia, udających się do Afryki i Indyj dla założenia tam sklepów Bata.

Obniżenie taryf kolejowych pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

WARSZAWA, 28. 12. PAT. W dniu 4 stycznia rozpocznie obrady w Pradze polsko - czeskosłowacka konferencja kolejowa, poświęcona sprawom taryfowym, komunikacji osobowej i bagażowej oraz eksportowej. Na konferencji szczegółowej rewizji poddane zostaną obecnie obowiązujące taryfy, które już nie odpowiadają istotnym potrzebom w komunikacji polsko - czeskosłowackiej.

Poza tem omówione zostaną warunki dalszego rozwoju i ożywienia tej komunikacji przez wprowadzenie specjalnych ulg i ułatwień dla wycieczek krajoznawczych, turystycznych, sportowych i t. d.

WZROST BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 28. 12. (PAT). Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. w dniu 24 grudnia br. wynosiła 208.360, co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 10.088 osób na terenie całego państwa.

Zagadkowa afera celna żony jubilera

WIEDEŃ, 28 12. (PAT). Na dworcu głównym funkcjonarjusze urzędu celnego zatrzymali wczoraj 44-letnią Gizelę Zipper, żonę jubilera, mieszkankę Lwowa pod zarzutem przemycania obcych walut.

W jednym z kufrów Zipperowej wykryto podwójne dno. Przechowywana w nim była suma 190 tys. franków francuskich.

Zipperowa odmówiła wszelkich wyjaśnień co do pochodzenia tych pieniędzy Według jej zeznań, mąż jej posiada sklep jubilerski nietylko w Wiedniu, ale w Budapeszcie i Lwowie. Policja stwierdziła, że Zipperowa będąc obywatelką polską w ostatnich miesiącach odbyła kilkakrotnie podróż do Polski, Czechosłowacji i Węgier.

TAJEMNICZE NARADY WITOSA I KS. PANASIA WE LWOWIE.

LWÓW, 28. 12. (wł.) Dużą sensację w kołach politycznych wywołały tajemnicze narady posła Witosa i ks. Panasia z przedstawicielami PPS. i stronnictwa narodowego.

Cel tych narad nie jest znany i okrywany jest tajemnicą.

Panu RYSZARDOWI MONSIORSKIEMU

prezesowi Zrzeszenia Właścicieli Drukarń Zagłębia Dąbrowskiego

z powodu zgonu brata Jego

św. P. Red. WIKTORA MONSIORSKIEGO

wyrażamy szczere współczucie

ZARZĄD
Zrzeszenia Właścicieli Drukarń
Zagłębia Dąbrowskiego.

Pani Helenie Monsiorskiej

z powodu zgonu Jej Małżonka św. p.

Red W. MONSIORSKIEGO

wyrażamy szczere współczucie

Zarząd
Zrzeszenia Właścicieli Drukarń
Zagłębia Dąbrowskiego.

SIGNUM TEMPORIS.

Tylko skrócenie czasu pracy zapobiegnie klęsce bezrobocia.

35 miljonów bezrobotnych według oficjalnej statystyki, t. zn. około 100 miljonów z rodzinami; 50 miljonów bezrobotnych według nieoficjalnych zestawień, a więc około 160 miljonów łącznie z członkami rodzin. A ilu naprawdę głodujących ludzi?

Nastąpiło dziś już wprawdzie, jak i podczas wielkiej wojny, przytępienie możliwości ludzkiej i cyfry te odczytuje się również łatwo, jak czytało się wielkie spisy rannych i zabitych w 3-im lub 4-tym roku wojny. Mimo to jednak są to cyfry tragiczne i choć dziś jeszcze niepodobna ocenić całkowicie społecznych skutków bezrobocia, z pewnością przez szereg lat jeszcze ciążyć one będą nad światem.

Coraz częściej powtarzające się włoskie strajki robotników, nie opuszczających fabryk, gdy grozi im redukcja, coraz groźniejsze marsze głodowe na Londyn, czy Waszyngton, są ponadto poważnem i dostatecznem chyba ostrzeżeniem, że czas uczynić już krok stanowczy w bezskutecznie dotychczas stosowanych metodach zwalczania bezrobocia.

Chociaż jest słusznem upraszczanie zagadnień społecznych, szukanie łatwych rozwiązań dla skomplikowanych przejawów życia zbiorowego, nie można jednak uniknąć nasuwającego się z konieczności pytania, co wytworzyło to wielkie, nieznane w dotychczasowej historji bezrobocie, jakie czynniki zdecydowały o wypchnięciu masy pracowników z warsztatów na bruk.

Każdego uderzyć musi zestawienie statystyki bezrobocia z cyfrowem oznaczeniem kolosalnego wzrostu wydajności pracy, spowodowanego ogromnem tempem mechanizacji przemysłu i racjonalizacji pracy w okresie powojennym.

Według wyliczeń „Federal Reserve Board", opublikowanych przez międzynarodowe biuro pracy, w przemyśle Stanów Zjednoczonych A. P. w latach 1919—1929 wskaźnik liczby zatrudnionych w fabrykach robotników zmniejszył się ze 100 na 94, a wskaźnik produkcji na jednego robotnika podniósł ze 100 do 151.

Według innych ankiet, przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych, wydajność robotnika na 1 godzinę podniosła się od 1914 do 1927 r. o 26 proc. w rzeźniach i fabrykach konserw, o 33 proc. w rafinerjach cukru trzcinowego, o 40 proc. w papierniach, o 41 proc w garbarniach, o 46 proc. w stalowniach i walcowniach, 54 proc. w cementowniach o 59 procent w młynach, o 82 proc. w rafinerjach ropy naftowej, o 103 proc. w wielkich piecach, o 178 proc. w fabrykach samochodów, o 292 proc. w fabrykach pneumatycznych.

Nie badano dotychczas bezpośredniego wpływu racjonalizacji pracy na rozwój przemysłu i bezrobocia, poniższe jednak zestawienie cyfr oświetla ten odcinek zagadnienia bezrobocia. W stosunku do 1924 r. branego za 100, w pierwszym kwartale 1931 r. w Kanadzie produkcja wynosiła 126 proc., wówczas gdy zatrudnienie tylko 108 proc., w Niemczech — produkcja 101 proc. a zatrudnienie 74 proc., w Anglji — 95 proc. i 87 proc., w Stanach Zjednoczonych 90 proc. i 75 proc. Widać stąd, że zatrudnienie zwiększa się wolniej, a w niepomyślnym okresie spada szybciej, niż produkcja, stale bowiem wzrasta wydajność pracy i coraz mniej robotników do wykonania tej pracy jest potrzebnych.

Spadek cen produktów przemysłowych nie podąża jednak równolegle ze wzrostem wydajności pracy, coraz liczniejsze szeregi usuniętych przez maszynę z warsztatów pracy przestają być konsumentami wytworów przemysłu i pojemność rynków zbytu, zamiast zwiększać — zmniejsza się.

Człowiek zaczyna się wówczas zastanawiać, jak obronić się przed maszyną. Kiedy widzi np., że mechaniczny dźwig portowy, obsługiwany przez 4-ch ludzi, wypełnia pracę 100 ludzi, a jeden robotnik wyrabia maszynowo 32.000 nożyków do golenia, zastępując w ten sposób pracę 500 ludzi, dochodzi do wniosku, że może nie były bez racji żywiołowe odruchy robotników, niszczących maszyny, kiedy je zaczęto w pierwszej połowie XIX wieku wprowadzać do fabryk.

Z błędnego koła, w jakiem obraca się obecnie organizacja produkcji, jedno jest tylko i nieuniknione wyjście — skrócenie czasu pracy. Systematyczne, równoległe ze wzrostem wydajności pracy skracanie czasu pracy we wszystkich państwach świata pozwoli dopiero całkowicie wykorzystać maszynę, z wroga zrobić ją przyjacielem, z władcy — niewolnikiem człowieka.

Zasada krótkiego dnia pracy, oddawna już wysuwana w tej czy innej formie przez obóz pracujący, oraz poważnych polityków społecznych i ekonomistów spotykała się dotychczas zawsze z lekceważącą oceną i wrogiem ustosunkowaniem się ze strony większości sfer przemysłowych.

Historja nie zawsze jest magistra vitae, bowiem dziś jeszcze, mimo zamykania fabryk, mimo redukcji dni pracy do 4, 3, nawet 2 i 1-go dnia w tygodniu, stosunek przemysłu do zagadnienia czasu pracy nie zmienił się wcale.

Zastrzeżenia takie nasuwają się z konieczności, gdyż z różnych stron się dziś słyszy nietylko o niemożliwości skrócenia czasu, ale o konieczności jego przedłużenia. Zagranicą 40-godzinny tydzień pracy, w kraju przejście z 46 na 48-godzinny tydzień. Trudno doprawdy uwierzyć w możność poważnego rozważania takiego wniosku dziś, kiedy nietylko 40, ale nawet 32-godzinny tydzień pracy w praktyce już w wielu gałęziach przemysłu nie istnieje, i nie za mało, lecz za dużo pracy i rąk roboczych dziś mamy.

Mimowoli nasuwa się podejrzenie, że ukrytym celem wysuwanych dziś przez sfery przemysłowe wniosków o przedłużenie czasu pracy jest chęć wygrania się z ciężkiej klęski bezrobocia dla krótkowzrocznych korzyści jednej klasy społecznej, chęć podważenia ustawodawstwa pracy, ubezpieczeń społecznych i innych podstawowych zasad dotychczasowej organizacji pracy w państwie polskiem, zapewniającej mu od 14-tu lat już spokój i ład wewnętrzny. Za cenę chwilowego zwycięstwa, nie przynoszącego realnej korzyści choremu ustrojowi przemysłu współczesnego, chce się zachwiać podwaliną spokoju społecznego, podwaliną tem ważniejszą gdy weźmie się pod uwagę najbliższych sąsiadów z zachodu i wschodu.

Trudno uwierzyć, by takie projekty sfer przemysłowych miały widoki realizacji.

CZYTELNICTWO W POLSCE.

Dzięki ogłoszonym ostatnio przez ministerjum poczt i telegrafów danym, dotyczącym przesyłek czasopism za pośrednictwem poczty, można się zorjentować do pewnego stopnia w sprawach czytelnictwa w Polsce wogóle, jak wpływie kryzysu na tę dziedzinę.

W r. 1927 czasopism przesłano ogółem 156.846 tys., w r. 1928 — o 9.2 proc. więcej (161.815 tys.), w r. 1929 ilość ta wzrasta o 15.2 proc. (do 186.448 tys.), w r. 1930 — o. 6.5 proc. (do 193.658 tys.), natomiast w r. 1931 — zmniejsza się o 15.3 (do 172.154). Z liczby tej na ruch krajowy przypada 94.1 proc. (161.935 tys.) z Polski zagranicę — 2.8 proc. (4.825 tys.) i z zagranicy do Polski — 3.1 proc. (5.394 tys.). Ruch czasopism z Polski zagranicę odbywał się nader nierównomiernie, dużemi skokami, tak w r. 1928 w porównaniu z poprzednim wzrósł o 67.1 proc. (z 6.119 do 10.227 tys.), w r. 1929 spadł o 32.5 proc. (do 6.903 tys.), w r 1930 podniósł się o 1.8 proc. (do 7.027 tys.) i w r. 1931 znów zmniejszył się o 31.7 proc. (do 4.825 tys.). Podobny charakter ma również ruch czasopism z zagranicy do nas — w r. 1928 w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszył się o 13.2 proc. (z 4.804 do 4.172 tys.), w r. 1928 zwiększył się o 74.9 proc. (do 7.295 tys.), w r. 1930 zmniejszył się o 2.2 proc. (do 7.135 tys.) i w r. 1931 — o 24.4 proc. (do 5.394 tys.). Stwierdzić należy, że do nas więcej czasopism przychodzi z zagranicy, aniżeli od nas zagranicę (w r. 1928 stosunek ten był odwrotny).

Z ogólnej ilości 4.825 tys. czasopism, przesłanych zagranicę, na kraje europejskie przypada 75.8 proc. (3.655 tys.) i pozaeuropejskie — 24.2 proc. (1.170 tys.). Do Czechosłowacji idzie 10 proc. (694 tys.) ogólnej ilości pism, przesyłanych do krajów europejskich, do Francji — 25.2 proc. (920 tys) i do Niemiec — 17.9 proc. (653 tys.). Do Ameryki, głównie do Stanów Zjednoczonych, idzie 75.9 proc. (888 tys.) pism, przesyłanych poza Europę, do Azji (głównie do Palestyny) — 22.3 proc. (261 tys.), do Afryki — 1.3 pr. i do Australji — 0.5 proc. Z zagranicy przychodzi do nas 5.394 tys. egzempl. różnych czasopism w tem 88.1 proc. (4.752 tys.) z krajów europejskich i 11.9 proc. (642 tys.), pozaeuropejskich. przyczem na Czechosłowację przypada 11.5 proc. ogólnej ilości czasopism europejskich, na Francję — 9.1 proc., na Gdańsk — 20.9 proc. i na Niemcy — 26.6 proc. Z innych kontynentów na Amerykę (głównie Stany Zjednoczone) przypada 89.4 proc., na Azję (gł. Palestynę) — 9.5 proc., na Afrykę — 0.8 proc. i Australję — 0.3 proc.

Czytelnictwo, o ileby chodziło o czasopisma przesyłane pocztą, jest u nas nader niejednolite. Na jednego mieszkańca woj. centralnych i wschodnich przypada 3.5 egzemplarza, zachodnich — 14.3 i południowych — 5.3, biorąc zaś pod uwagę wyłącznie pisma krajowe, otrzymamy odpowiednio — 3.0 (dla centralnych i wschodnich), 13.4 — dla zachodnich i 5.1 — dla południowych. Nie daje to wszakże obrazu dość przejrzystego, gdyż połączono tutaj woj. wschodnie ze słabem rozpowszechnieniem słowa drukowanego z woj. centralnemi, z takiemi dużemi ośrodkami, jak Warszawa, Łódź i t. p.

Dogodniej zatem będzie brać pod uwagę poszczególne dyrekcje pocztowe, pamiętając, że np. dyrekcja lubelska obejmuje woj. poleskie i wołyńskie o nader słabej frekwencji gazety. Wówczas przekonalibyśmy się, że na jednego mieszkańca dyr. bydgoskiej przypada 13.4 egz. czasopism, katowickiej — 7.7, krakowskiej — 6.1, lubelskiej 0.6, lwowskiej — 3.1, poznańskiej — 19.5 warszawskiej — 6.7, wileńskiej—1.2 egz. rocznie. Celem bardziej wyraźnego przedstawienia stanu czytelnictwa, można oznaczyć frekwencję poznańskiego liczbą 100, a wówczas dla Bydgoszczy otrzymamy 68.7, Katowic — 39.5, dla Warszawy — 34.4, Krakowa — 31.3, Lwowa — 15.9, dla Wilna — 6.2 i Lublina — 3.1. Rozpiętość, jak widzimy, bardzo duża, czytelnictwo bowiem na terenie dyrekcji lubelskiej jest przeszło 32 razy mniejsze aniżeli poznańskiej.

Takby się zatem przedstawiało czytelnictwo w Polsce, o ile wnioski w tej mierze chcielibyśmy oprzeć na ilości czasopism, przesyłanych za pośrednictwem poczty. Należy pamiętać, że nie wzięto tutaj pod uwagę ani książek, ani przedewszystkiem czasopism, nabywanych w sprzedaży ulicznej, zwłaszcza w miastach w ilości bardzo znacznej, tak dalece, że niektóre perjodyki byt swój opierają prawie wyłącznie na sprzedaży ulicznej. Niestety, żadnej ścisłej w tej mierze statystyki nie posiadamy. Według jednak przypuszczalnych obliczeń, ilość sprzedawanych egzemplarzy na ulicy równa się mniej więcej ilości przesłanych pocztą. W takim razie na mieszkańca w Polsce przypadałoby przeciętnie około 11 egz. jakiegoś pisma rocznie, t. j. mniej niż jeden miesięcznie.

Z powyższych względów przytoczono cyfry, dotyczące ilości pism przesyłanych pocztą, charakteryzować będą ściśle czytelnictwo na prowincji, z wyłączeniem dużych miast. Z tem zastrzeżeniem przedstawiony obraz jest niewątpliwie dość wiernem odbiciem stosunków, panujących u nas.

Z. K.

Z pism i depesz.

TAJEMNICZA WALKA W POWIETRZU.

Dzienniki paryskie z dnia 23 bm. przynoszą następującą, niezwykle ciekawą depeszę francuskiej urzędowej agencji Havasa:

„Na terenie sowieckiego pogranicza z Polską rozegrała się w powietrzu dziwna walka lotnicza. Wojenny samolot sowiecki, pilotowany przez dwuch lotników, leciał w w kierunku polskiej granicy — jednakże wkrótce doścignęły go trzy inne wojskowe samoloty sowieckie. Po dłuższej walce w powietrzu, aeroplan, który widocznie miał zamiar przelecieć granicę polską, został zestrzelony i upadł w pobliżu wioski Wilawica (?). Obaj lotnicy tego aeroplanu zostali zabici".

* * *

Z dniem 31 grudnia rb. banknoty 10-złotowe tracą swoją moc jako prawny środek płatniczy. Od 1 stycznia p. r. pozostałe w obiegu banknoty 10-złotowe przyjmować będą wyłącznie kasy banku Polskiego i kasy skarbowe.

—oOo—

NIEMCY SPRZEDAJĄ BROŃ.

Z Arica w Ameryce Południowej donoszą, że statek niemiecki przywiózł tam 650 pak, zawierających bomby dla armji boliwijskiej oraz ładunek gazoliny dla motorów.

311 OFIAR ORGJI SAMOCHODOWEJ.

W dzień wigilijny i w święta Bożego Narodzenia zginęło w Nowym Jorku w różnych wypadkach głównie samochodowych 311 osób, a rany odniosło około 500.

—oOo—

DOSZCZĘTNIE OKRADZIONY KOŚCIÓŁ.

Z kościoła grecko katolickiego w Ino w Finlandji skradziono ogółem 31 obrazów wartości 700 tys. mk Podczas nieobecności dozorcy dokonano ponownego włamania do kościoła i skradziono 5 dzwonów oraz skrzynię z 600 rublami złotemi.

—oOo—

NAZWISKA POLSKIE SOLĄ W OKU.

„Dzień Kowieński" zwraca uwagę na zakusy reformatorskie w imiennictwie osobowym Litwy.

„Lietuvos Aidas" ogłosiła artykuł w którym autor występuje przeciwko polskim nazwiskom ludności polskiej w Litwie. Autor chce, ażeby na Litwie wydany został nakaz zmiany nazwisk pol. na nazwiska litewskie. Narazie urzędówka litewska proponuje to w „formie dobrowolnej", jednakże spodziewa się że władze „zajmą się" tą kwestją i przeprowadzą zmianę nazwisk w trybie przymusowym.

Gruźlica skóry i jej zwalczanie.

Szerszemu ogółowi społeczeństwa nie jest wiadome, że gruźlica jest chorobą, która może osiedlać się dosłownie we wszystkich narządach organizmu. Nietylko płuca, które są najczęstszem miejscem, gdzie gruźlica się rozwija, nietylko kiszki i krtań, ale i skóra jest tym organem, w którym często toczy się proces gruźliczy. Wedle statystyki dr. Brunera, opracowanej na podstawie materjału szpitala św. Łazarza w Warszawie, pośród chorych skórnych, w ciągu dziesięciolecia 1901 — 1910 było 9.06 proc. chorych dotkniętych gruźlicą skóry. Podczas wojny i po wojnie odsetek ten stale wzrastał. Za okres 5 letni 1916 — 1920 wynosił on 19.2 proc., a za lata 1921 — 1925 sięgnął aż 26.7 proc. Chorzy na świerzbę i wszawicę nie są wliczeni do statystyki.

Można obliczać, zdaniem dr. Brunera, że liczba chorych z chorobami gruźliczemi skóry w Polsce jest bardzo znaczna i przekracza 15 — 20 tysięcy. Dane te są wymowne i stwierdzają nie zaprzeczenie, że zagadnienie gruźlicy wogóle ściśle łączy się z zagadnieniem gruźlicy skóry. Sprawy zazębiają się z sobą do tego stopnia, że tak jak zwalczanie gruźlicy skóry sprowadza się do ogólnych zasad zwalczania gruźlicy wogóle, że z drugiej strony nie można dostatecznie celowo zwalczać gruźlicy, jeżeli w walce z nią nie doceniać należycie gruźlicy skóry.

Pod rozmaitemi postaciami może przebiegać gruźlica skóry. Najczęstszą jednak jej formą jest wilk, toczeń. Jest to bardzo poważne schorzenie skóry, powodujące rozległe procesy rozpadowe i w skórze samej i w narządach do skóry przylegających, jak kości, chrząstka. Społeczne znaczenie tej formy gruźlicy potęguje fakt, że ulubionem miejscem jej lokalizacji jest twarz.

Jest nieszczęściem dla dotkniętych wilkiem, że choroba, która rujnuje ich zdrowie, mieści się na miejscu widocznem, że te wszystkie stany, jakie wytwarzają się pod wpływem destrukcyjnej, niszczycielskiej działalności zarazka gruźliczego, szpecą ich w większym lub mniejszym stopniu. Oszpecenie to bywa często tak daleko posunięte, że czyni tych biednych chorych wprost niemożliwymi do obcowania z ludźmi. Takie stany nie są rzadkie u nieleczonych chorych.

Jakie niebezpieczeństwo dla zdrowego otoczenia stanowią chorzy, u których na skórze znajdują się otwarte ogniska, zawierające zarazki gruźlicze, jest jasne i zrozumiałe. Chorzy ci w równym stopniu z chorymi na gruźlicę płuc są tymi, którzy rozsiewają gruźlicę. Dlatego też należy ich leczyć. Niestety, rekrutują się oni głównie z proletarjatu miejskiego i wiejskiego, pochodzą zatem ze sfery, która i nie rozumie doniosłości choroby i nie potrafi zabezpieczyć sobie dostatecznego leczenia. Leczenie tocznia jest bardzo długie i kosztowne, bo wymaga specjalnych urządzeń leczniczych. Może być ono prowadzone ambulatoryjnie, nie koniecznie zatem są potrzebne specjalne szpitale. Jest ono jednak, jak powiedziano wyżej, bardzo długie, wymaga zatem odpowiedniej organizacji.

W Danji, która zapoczątkowała ruch społeczno - lekarski w tym kierunku, chorzy są umieszczani w Kopenhadze w małych domkach - schroniskach, otaczających instytut światło leczniczy; obowiązkowo muszą spełniać sami wszystkie prace domowe, ogrodowe w tych domkach, co obniża koszty utrzymania. Dla dzieci jest osobna szkoła. Celem zapewnienia wyleczonym możności zarobkowania, chorych uczą rozmaitych rzemiosł.

W Wiedniu przed wojną powstało specjalne towarzystwo, które miało za zadanie wyszukiwanie dla chorych, którzy leczyli się w instytucie ambulatoryjnie, tanich mieszkań, dostarczanie pracy po ukończeniu leczenia. W Berlinie została utworzona komisja do walki z wilkiem; zadania jej były różne. Poparcie finansowe dla zakładów dermatologicznych, leczących gruźlicę skóry, celem nabywania wzorowych aparatów leczniczych, wyszukiwanie chorych na gruźlicę skóry we wczesnych okresach choroby, opieka społeczna nad chorymi niezamożnymi — oto między innemi zadania tej komisji. W Westfalji zorganizowano związek do walki z wilkiem. Cel jego — wyszukiwanie chorych i dopilnowanie leczenia.

Wszystkie już wykonane wysiłki w tym kierunku dowodzą, że zagadnienie gruźlicy skóry zostało należycie ocenione z punktu widzenia społecznego tej choroby, że społeczeństwa nie szczędzą wysiłków ani materjalnych, ani fizycznych by przyjść z ulgą chorym, by zabezpieczyć zdrowych przed dzisiaj najstraszniejszą chorobą, jaką jest gruźlica

Jak u nas wygląda walka na odcinku gruźlicy skóry? Mało dotychczas jest zrobione, ale pamiętajmy, że niedawno pozbyliśmy się opieki zaborców, którzy niezbyt kłopotali się o nasze zdrowie, o naszą naukę, o naszą organizację społeczną. Od niedawna jesteśmy panami w swym własnym domu. I uważam, że w tym okresie czasu zrobiliśmy dużo. Polska może poszczycić się już 4 aparatami oryginalnemi Finsena; z nich 2 w szpitalu św. Łazarza w Warszawie, po jednym w klinice dermatologicznej we Lwowie i Wilnie.

Aparaty te są tymi,, które jedynie dają dobre wyniki w leczeniu wilka, oczywiście łącznie z innemi metodami.

Tutaj w Sosnowcu mamy zmodyfikowany mały aparat Finsen Rey. drugi taki sam jest w klinice darmatologicznej w Poznaniu.

Są one mniej wydajne, ale spełniają zadanie w wypadkach wczesnego tocznia.

Stan zatem w Polsce jest taki. Mamy zakłady, gdzie leczyć można skutecznie. Trzeba tylko tym zakładom przyjść z pomocą.

I tutaj, wzorem zagranicy, inicjatywa przedewszystkiem należy do społeczeństwa zorganizowanego w tym kierunku, pod kierownictwem pionierów polskiej dermatologji.

Dr. B. B.

* * *

Trzecia dekada akcji komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu poświęcona jest kolportażowi znaczków przeciwgruźliczych.

Droga tej drobnej ofiary 10-groszowej w krajach zachodnich osiągnięto niezmiernie wiele: W Danji daje to około 600.000 dochodu; w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w r. 1926 osiągnięto 5 miljonów dolarów, a we Francji w 9 departamentach w r. 1926 rozsprzedano taką ilość znaczków, że na jednego mieszkańca wypadło przeciętnie po 4.2 znaczka. Gdybyśmy na terenie Sosnowca po jednym znaczku na mieszkańca rozsprzedali wówczas można byłoby za kwotę uzyskaną ze sprzedaży wybudować jedną salę wraz z dodatkowemi ubikacjami szpital dla chorych na gruźlicę

Zdawałoby się możliwości istnieją sprzedaży tej ilości znaczków. Gdyby tylko wszyscy ci, którzy wysyłają korespondencję w okresie dekady trzeciej (od 21.12 — 31.12) zechcieli obok znaczków pocztowych nakleić znaczki przeciwgruźlicze — efekt byłby osiągnięty. Gdyby, wreszcie, znaczki te były naklejane na korespondencji przesyłanej z życzeniami noworocznemi — i ten efekt byłby niezmiernie wielki. Dlatego też komitet, by uprzystępnić wykonanie tego minimalnego obowiązku, dla wygody rozsyła znaczki przeciwgruźlicze szeregu osobom. Gdyby jednak ktokolwiek zechciał znaczki te nabywać — można się w nie zaopatrzeć w sekretarjacie komitetu — magistrat M. J. Zdrowia, ul. Warszawska 6, II piętro, tel. 14_55.

Oświadczenie.

Istnieje na całym świecie zwyczaj, który nakazuje zaniechać wszelkich sporów i swarów nad otwartą mogiłą, w której za chwilę spocząć mają doczesne szczątki człowieka.

Pogrzeb śp. Wiktora Monsiorskiego, Redaktora Naczelnego „Expresu Zagłębia" dał pewnym ludziom asumpt do wycieczek i złośliwości...

Nietylko mowy są formą uczczenia pamięci Zmarłego, bo i milczenie może mówić o głębokim i serdecznym bólu.

Śp. Wiktor Monsiorski szedł ku Nowej Polsce swojemi drogami: właściwą drogę znalazł w pracy dla Państwa i Polska mu tego nie zapomni.

KOŁO MIEJSCOWE BBWR.
W SOSNOWCU.

Swięta za murami więzienia
w Będzinie.

Dorocznym zwyczajem w więzieniu będzińskiem odbyła się skromna i wzruszająca uroczystość w dzień wigilijny. W uroczystości wzięli udział ks. prob. Peche, ks. Nowak, kapelan więzienny i prokurator Jewniewicz.

Uroczystość zagaił serdecznem przemówieniem do zebranych więźniów, kapelan więzienny ks. Nowak, poczem zabrał głos prokurator Jewniewicz, który w prostych słowach, nacechowanych prawdziwą troską o los więźniów, wzywał ich do powrotu na drogę uczciwości, życząc jednocześnie prędkiego opuszczenia murów więziennych. — Zkolei przemawiał naczelnik więzienia p. K. Gaj, który dziękował duchowieństwu i prokuratorowi Jewniewiczowi za wzięcie udziału w uroczystości.

Po przemówieniach odbyło się tradycyjne łamanie się opłatkiem, po którem jeden z więźniów dziękował duchowieństwu i prokuratorowi za słowa pociechy i odwiedzenie ich w murach więziennych.

Na zakończenie chór więzienny przy akompanjamencie orkiestry odśpiewał kilka kolend.

W pierwszy dzień świąt, w pięknie udekorowanej kaplicy więziennej odprawione zostało nabożeństwo, w czasie którego więźniowie przystępowali do komunji świętej.

W godzinach popołudniowych sekcja sceniczna pod kierunkiem jednego z więźniów odegrała sztukę teatralną.

Sztukę tę powtórzono w drugi dzień świąt.

Należy jednocześnie wspomnieć, że dużo pracy i starań w zorganizowanie tej uroczystości włożył naczelnik więzienia p. K. Gaj.

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 29 Czwartek

Dziś: Tomasza
Jutro: Eugenjusza
Wschód słońca: 7.45
Zachód słońca: 3.48

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, 29 grudnia.

11.40 Codz. Prz. Prasy Polskiej. 11.50. Kom. meteorologicz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Koncert popul. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Płyty. 15.35. Odczyt. 15.50. Kolendy z płyt. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt. 17.00. Koncert. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. roln. 19.30. Kwadr. liter. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05. D. c. koncertu. 21.30. Słuchowisko. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. polic. 23.00. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Piątek, 30 grudnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospodarczy. 15.25. Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30. Chwilka morska i kolonjalna. 15.35. Angielski. 15.50. Płyty. 16.25. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40. Sporty zimowe w Polsce. 17.00. Koncert. 17.55. Program na dz. nast 18.00. Muzyka tan. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Przegląd rolniczy. 19.30. Feljeton p. t. Zostałem studentem. 19.40. Pras. Dz. R. 20.00. Omówienie koncertu symfon. 20.15 Koncert symfon. z Filh. Warsz. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Dod. do Pras. Dz. R. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Czwartek 29 grudnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 15.10. Kom. z Warsz. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Odczyt z Warsz. 15.50. Płyty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt z Warsz. 17.00. Koncert. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Feljeton sport. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. harcerski. 19.30. Tr. z Warszawy. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Płyty. 22.55. Tr. z Warsz.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W czwartek 29 i w piątek 30 bm. o godz. 8.30 wiecz. występ artystów teatru **„Żydowska Banda"** z Warszawy, który po występach w Łodzi i w Krakowie zawitał do naszego miasta. — Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Piekarskiego.

Sylwester w teatrze miejskim. W tym roku publiczność sosnowiecka będzie miała możność spędzenia tradycyjnego Sylwestra bardzo wesoło i tanio, bowiem po cenach od 90 gr. do 3.59 zł. w dniu tym odbędą się dwa przedstawienia — o godz. 8.15 i 10.30 wiecz. przezabawnej rewji w 2 częściach, 20 obrazach pt. **„Jarmark śmiechu"**. Bilety już nabywać można w firmie Wł. Czechowski.

W niedzielę, dn. 1 stycznia, popol. o godz. 4-ej — kapitalna farsa w 3-ch aktach pt. **„Wesoła spółka"**, pełna beztroskiego humoru i zabawnych sytuacyj. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — wesoła krotochwila w 3 aktach Wł. Jastrzębiec - Zalewskiego p. t. **„Nowa arystokracja"** („Gobelin"). W popisowej roli Andrzeja Kulbasa ujrzymy p. **Orlińskiego.** Ceny miejsc zwykłe od 90 gr. do 3.59 zł.

—oOo—

OGÓLNA.

(o) **Przepisy o higjenie pracy.** Ministerjum opieki społecznej podjęło pracę nad przygotowaniem podpisów, obejmujących całokształt norm w zakresie ogólnej higjeny pracy, oraz w dziedzinie higjeny specjalnej w zakładach pracy, przedstawiających szczególne niebezpieczeństwo szerzenia się chorób zawodowych.

W związku z tem ministerjum poleciło wojewodom utworzyć specjalne komisię równocześnie bracia Stanisław i Ste odpowiednich materjałów dla opracowania tych przepisów. Komisje pracować mają pod przewodnictwem naczelników wojewódzkich wydziałów zdrowia.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Włamanie do zakładu XX. Salezjanów.** W drugi dzień świąt nieznani złodzieje włamali się do kancelarji zakładu ks. Salezjanów w Kielcach i po rozbiciu biurka skradli około 600 zł. oraz monety złote i biżuterję wartości 1200 złotych.

OD ADMINISTRACJI

Wszystkich naszych Sz. Czytelników, Prenumeratorów, Kolporterów i Biura ogłoszeń, którzy wpłacali należności na konto P. K. O. 65070 Wiktora Monsiorskiego uprzejmie prosimy o wpłacanie pieniędzy bezpośrednio do naszej Administracji lub przekazem pocztowym.

(k) **Odrzucony konkurent zabił wybrankę swego serca i brata - rywala.** Krwawa tragedja na tle miłosnem rozegrała się w okresie minionych świąt we wsi Pasztowa, w powiecie :iłżeckim.

W córce tamtejszego gospodarza 16-letniej Genowefie Myszkówncj kochali się równocześnie bracia Stanisław i Stefan Sądorowscy. Szczęśliwym okazał się Stefan.

Odtrącony Stanisław nie mogąc pogodzić się z doznanym zawodem, powodowany ślepą zemstą, wystrzałem z rewolweru zabił Genowefę, poczem wróciwszy do domu zastrzelił brata. Po dokonaniu podwójnej zbrodni zbiegł i wszelki ślad po nim zaginął.

—oOo—

Z SOSNOWCA.

(s) **Osobiste.** Onegdaj w kościele parafjalnym w Sosnowcu odbył się ślub p. Janiny Romanówny z por. rez. Ryszardem Margoszem.

(s) **Zebranie robotników piekarskich.** W sobotę dnia 31 bm. o godz. 4 po południu, w lokalu własnym w Sosnowcu — Pogoni przy ul. Marjackiej nr. 1, odbędzie się ogólne zebranie robotników piekarskich zwołane przez związek piekarzy zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu, na którem sekr. związku p. Rzepa zda sprawozdanie z konferencji odbytej w inspektoracie pracy w sprawie umowy zbiorowej w piekarnictwie.

(s) **Zebranie komitetu dni przeciwgruźliczych.** W dniu 30 b.m. odbędzie się posiedzenie komitetu dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu w lokalu magistratu punktualnie o godz. 8 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 2) Odczytanie korespondencji, 3) sprawozdanie delegacji t-wa dra Witkowskiego z zebrania delegatów polskiego związku przeciwgruźliczego, 4) sprawozdanie z postępów akcji budowy szpitala dla chorych na gruźlicę, 5) Sprawozdanie z akcji komitetu przez przewodniczących poszczególnych sekcyj, 6) plan dalszej akcji, 7) wolne wnioski.

Miejscowi i z pobliska uczniowie seminarjum mają zebrać się dziś o godz. 13-ej w budynku szkolnym skąd udadzą się na pogrzeb zmarłego ucznia III-go kursu ś. p. Kuchty Zygmunta. Zbiórka obowiązkowa.

Zarząd Sejmiku Szkolnego zbierze się o godz. 9 rano.

Dyrektor Seminarjum
WŁ. MAZUR.

Sekretarz komornika w Zawierciu
zdefraudował 3 tysiące złotych.

U komornika sądu grodzkiego p. Aleksandra Chrząstowskiego w Zawierciu przy ul. Narutowicza, w charakterze sekretarza pracował od pewnego czasu 25-letni dąbrowianin **Antoni Zych.**

Młodzieniec ten prowadził tryb życia dość rozrzutny i był stałym gościem kilku restauracyj.

Dopiero w ostatnich dniach p. **Chrząstowski** zdołał się przekonać, że sekretarz jego nie był zbyt uczciwym człowiekiem i pieniądze na zabawę czerpał nietylko ze swej pensji, ale również z wpływów potrącanych różnym osobom na skutek wyroków sądowych.

P. Chrząstowski porównawszy dochody w księgach z rozchodami, z przerażeniem skonstatował brak około 3.000 zł., które zostały zdefraudowane przez sekretarza Zycha.

Defraudacji tej nie popełnił Zych prawdopodobnie jednorazowo, ale popełniał je systematycznie przez pewien czas.

Zych dowiedziawszy się o wykryciu nadużyć zbiegł w niewiadomym kierunku, z drogi tylko odesłał swym rodzicom w Dąbrowie wszystkie swoje dokumenty osobiste, które rodzice odesłali do policji w Zawierciu.

Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy powiększy się prawdopodobnie po przeprowadzeniu ścisłej kontroli ksiąg.

Nieszczęśliwy wypadek żołnierza
na urlopie w Kluczach.

Podczas tegorocznej wigilji, przybyły na święta do rodziny w Kluczach szeregowiec 20 p. p. z Krakowa, Stefan Muchajer, odwiedził swego przyjaciela Śliwę, gajowego z Klucz.

W czasie przyjacielskiej rozmowy i oglądania rewolweru gajowego, Śliwa demonstrując śmiercionośne narzędzie, spowodował przypadkowo strzał.

Kula trafiła w brzuch żołnierza, raniąc go śmiertelnie. Muchajera odwieziono do szpitala olkuskiego, gdzie drugiego dnia zmarł.

Pogrzeb odbył się wczoraj przy licznym udziale mieszkańców wsi Klucze.

Przez zamiłowanie do książek
ukradł miljon...

Ojciec tego człowieka, który stanął przed sądem paryskim oskarżony o zdefraudowanie... miljona franków, był wydawcą i księgarzem w Lozannie. Syn Konstanty Tarin odziedziczył po ojcu zamiłowanie do książek. Po śmierci ojca prowadził jego księgarnię i wydawnictwo, ale powodziło mu się coraz gorzej i gorzej. Wreszcie całkiem zbankrutował i przeniósł się do Paryża.

Tu otrzymał posadę buchaltera w pewnem przedsiębiorstwie chemicznem.

Ale księgi buchalteryjne nie potrafiły mu zastąpić książek, które kochał od dzieciństwa. Oddawał się więc namiętnie skupywaniu pięknych książek. Skromna pensyjka buchaltera nie mogła zaspokoić jego manji bibljofilskiej. Zaczął więc czerpać z kasy szefa.

W ciągu kilku lat zdefraudowane sumy doszły do miljona franków. Wtedy dopiero zauważono co się dzieje.

Tarin stanął przed sądem. Najsmutniejsze jest to, że jego książki, które zbierał za te pieniądze, osiągnęły w sprzedaży zaledwie 19 tysięcy franków.

Tarina skazano na 3 lata więzienia. Będzie tam musiał obywać się bez książek.

NOWE CENY MIĘSA WIEPRZOWEGO I JEGO PRZETWORÓW W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem ustalono nowe zniżone ceny mięsa i jego przetworów.

Ceny te są następujące: polędwica wędzona — zł. 4.50, szynka gotowana — zł. 4.20, szynka surowa — zł. 1.40, baleron gotowany — zł. 3.80, kiełbasa cytrynowa — zł. 3.20, mortadela — zł. 3.00, rolada — zł. 2.80, kiełbasa krakowska — zł. 2.60, parówki — zł. 3.00, serdelki — zł. 2.60, kiełbasa serdelowa — zł. 2.20, kiełbasa zwyczajna — zł. 2.90, boczek gotowany — zł. 2.20, boczek wędzony — zł. 2.00, salceson wiejski — zł. 2.20, salceson szwabski — zł. 2.00, kiszka tatarczana — zł. 0.80 kiełbasa czarna (kadryl) — zł. 1.10, szmalec biały — zł. 2.40, szmalec szary — zł. 1.40, rozmaitości — zł. 3.20, słonina — zł. 1.90, mięso wieprzowe — zł. 1.20, sadło — zł. 2.00, schab surowy — zł. 1.90, żeberka z mięsem — zł. 1.40, cynadry — zł. 1.50, nóżki — zł. 0.60, kości — zł. 0.30.

Ceny powyższe obowiązują na całym terenie Zagłębia od dn. 30 b. m.

—oOo—

(s) **Kradzieże.** Z mieszkania Michaliny Koniecznej przy ul. Warszawskiej 14 w Sosnowcu, skradziono zegarek złoty oraz nakrycia stołowe. Straty wynoszą około 500 zł.

— W nocy z 26 na 27 bm. z mieszkania Kmiecika Józefa przy ul. Dębowej 62 w Sosnowcu, skradziono garderobę i bieliznę, wartości 154 zł.

—oOo—

Z BĘDZINA.

(b) **Osobiste.** Starosta J. Boxa wyjechał do Zakopanego na 4-o tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zastępuje starostę wicestarosta A. Izydorczyk.

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Szkoła policyjna — biednym dzieciom.** Szkoła policyjna na Piaskach sprawiła osiemnastu najbiedniejszym dzieciom miłą niespodziankę. Z inicjatywy komendanta szkoły kom Dańczuka urządzono dla dzieci wieczerzę wigilijną, przyczem obdarzono je upominkami w postaci słodyczy.

Rozweselone i uśmiechnięte dzieci złożyły serdeczne podziękowania swym ofiarodawcom. Nadzór troskliwy nad całą uroczystością spoczywał w ręku asp. Greczyły.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

3.

Nagle schwycił obiema rękami portret i usiłował wyjąć fotografję z ramki. Była przybita gwoździkami.

Rozległ się brzęk tłuczonego szkła, ginący w puszystym dywanie.

Nie zwracając uwagi na leżącą na brzegu stolika pustą ramkę, nieznajomy przysunął fotografję do twarzy, jakgdyby chciał w oczach, lub ustach kobiety odkryć nowy wyraz.

W tej chwili na korytarzu rozległ się szmer, szmer kroków. Dały się słyszeć pomieszane głosy.

Nieznajomy wsunął fotografję do wewnętrznej kieszeni marynarki i pobiegł do drzwi.

Trzymając rękę na klamce, przyłożył ucho do ściany.

Ktoś się zbliżał.

Otworzyć drzwi, uciec korytarzem: nie można było nawet o tem myśleć. Nie było już na to czasu.

Podbiegł do okna, wychylił się. było bardzo wysoko. Przeskoczył parapet, nie zapominając spuścić rolety.

Kroki zatrzymały się przed drzwiami, naciśnięto klamkę.

Mężczyzna, lat około czterdziestu, wszedł do pokoju i zapalił światło.

Pokój był pusty, w porządku, najlżejszy powiew wiatru nie poruszał spuszczonej rolety u otwartego okna.

Jedynie czarna ramka leżała wpoprzek stolika, jedynie kilka kawałków szkła znaczyło puszysty dywan niby kwiaty ze szronu... Ale nowoprzybyły nie zwrócił na to uwagi.

— — — — — — — —

Spóźniony przechodzień mógł zauważyć tej nocy oświetlone okno na froncie z hotelu. Ale w końcu grudnia około godziny drugiej w nocy mało może być spóźnionych przechodniów w takiej miejscowości klimatycznej, jak Montana-Vermala.

Za tem oknem czuwa mężczyzna. Pisze przy stole przysuniętym do łóżka, przy lampce, która słabo oświetla pokój. Przed nim stoi portret kobiety; jeden róg jest oderwany. Kiedy podnosi głowę, jego ciężkie spojrzenie zatrzymuje się na tej fotografji.

Człowiek pisze:

„Życie moje należy do kobiety, która je odtrąca. Muszę jednak zachować je na wypadek, gdyby pewnego dnia, rozmyśliwszy się, chciała niem rozporządzić..."

* * *

— Taki był — zaczął mój przyjaciel, inspektor policji, Amadeusz Malaise — wstęp do tej bolesnej historji, która zdarzyła się w nocy z dwunastego na trzynasty.

— Bolesnej? Dlaczego?

— Gdyż z tego powodu Wiaczesław Worobiejczyk zmuszony był podać się do dymisji, a jego szefowie przyjęli ją...

— Jakto? — zawołałem. — Wiaczesław Worobiejczyk nie jest już w policji?

I dodałem zaraz:

— A więc jest jakaś zagadka, której nawet on nie potrafił rozwiązać?

— Jest — odparł w zamyśleniu Malaise.

— Ale dziś zna pan już jej klucz?

— Tak — rzekł Malaise. — Tak samo jak wszystkie szczegóły, których wiele, jak wydawało się w tam tym okresie, nie miało związku z wątkiem sprawy. To też opowiem panu wszystko w porządku chronologicznym.

I zaczynając od słów: „W trzy lata później", opowiedział mi co następuje:

ROZDZIAŁ I.

U Kunfucjusza.

Floriana Aboody pochyliła się ku swojej przyjaciółce, Lucylli, całując ją serdecznie.

— Do widzenia, kochanie rzekła — Do wtorku. Przyjedź po mnie...

Skinęła wdzięcznie głową starszej pani, siedzącej po prawej stronie Lucylli.

— Do widzenia pani. Mam nadzieję, że będę miała przyjemność zobaczyć panią w niedalekiej przyszłości. Jeszcze raz proszę o trochę pobłażliwości za to, że uciekam tak prędko.

Wśród panów samotnych, czy też w towarzystwie, rozproszonych na pierwszem piętrze tearoomu, zapanowało nagle niezwykłe poruszenie. Pochylali się, skłaniali głowy, wyciągali szyje, odwracali się, lub poprawiali dekoracyjne monokle, aby przyjrzeć się lepiej „pani z lewej strony, w głębi" która pożegnawszy się z przyjaciółkami, opuszczała salę.

d. c. n.

Półtora miljona kg. złota na dnie oceanów

czeka na wydobycie.

Włoski statek „Artiglio II" wyruszył znowu ku zachodnim wybrzeżom Francji w celu wydobycia reszty tak upragnionego dzisiaj złota, wynoszącej około 2.000 kg., ze spoczywającego na dnie Atlantku angielskiego okrętu „Egipt".

Roczna produkcja złota, wynosząca około 600.000 kg., nie wystarcza bowiem światu. mimo, że do niedawna, bo do końca ub. wieku ilość ta nie przekraczała 200.000 kg. na rok. Toteż coraz częściej słyszy się o wydobywaniu z głębi oceanów skarbów, które w ciągu wieków poszły na dno wraz z okrętami.

Drobną część tego złota wydobyto. Jest to jednak znikoma cząstka w porównaniu z tem, co jeszcze kryją głębie morskie. Wydobyto bowiem zaledwie 60.000 kg., podczas gdy na wydobycie czeka jeszcze półtora miljona kg., czyli około 1/10 tej ilości złota, którą posiadają wszystkie banki emisyjne świata. Tak twierdzą źródła amerykańskie, które podają przytem długi spis zatopionych okrętów, wraz z dokładnie określonem miejscem zatonięcia, oraz ilością ukrytych w nich skarbów.

Największym ze znanych historycznie skarbów, spoczywających na dnie morskiemi, do tej pory niewydobytych, jest bezsprzecznie skarb hiszpański, zatopiony w r. 1703 w zatoce Vigo u północno-zachodnich wybrzeży hiszpańskich. Składa się nań przeszło 150.000 kg. złota. Hiszpanie transportowali wówczas ogromną ilość złota z Ameryki do Europy. Napadnięci przez flotę holendersko-angielską woleli zatopić własne okręty niż oddać skarb w ręce wrogów.

Wydobywanie złota z dna oceanów napotyka na wielkie trudności. z powodu wysokiego ciśnienia, które już na głębokości 100 m. niezmiernie utrudnia nurkom pracę. I na mniejszych głębokościach praca ta jest niezwykle mozolna. Stąd wydobycie 40.000 kg. złota z okrętu „Laurentic", leżącego zaledwie na 60 m. pod powierzchnią wody, kosztowało 7 lat pracy. Nurkowie statku Artglio II" w czasie rocznej pracy, którą obecnie wznowili, zdołali wydobyć z okrętu „Egipt" tylko 2/3 znajdującego się na jego pokładzie złota, czyli około 4.000 kg. Nic dziwnego, gdyż głębokość na której znajduje się „Egipt" wynosi przeszło 100 m.

O wydobywaniu złota z większych głębokości dzisiaj niema mowy. Istnieją wprawdzie przyrządy, jak np. skafander inż. Galeazzi, pozwalające na przebywanie na głębokości, wynoszącej 300 i więcej metrów; zamknięty w takim skafandrze nurek jest jednak niezdolny z powodu wysokiego ciśnienia do pracy i skazany wyłącznie na obserwowanie otoczenia i wykonywanie zdjęć fotograficznych.

Większa część złota wydobywanego co roku z ziemi wędruje do skarbców banków emisyjnych. Poza tem poważny jego odsetek zużywany jest do fabrykacji przedmiotów luksusowych, biżuterji, zegarków, okularów, wiecznych piór, sztucznych zębów; a dalej złoto znajduje szerokie zastosowania w przemyśle chemicznym, fotograficznym, zdobniczym, np. przy wyrobie szyldów, złoceniu ram, blach i różnych innych przedmiotów. Szerokie zastosowanie złota, które zaznaczyło się z początkiem XX wieku, dostatecznie tłumaczy wzrost produkcji tego metalu z 200.000 kg. rocznie z końcem ub. stulecia na 768.000 kg. w r. 1906. Tu należy dopatrywać się źródła intensywnych poszukiwań złota nawet na dnie oceanów. Współczesny kryzys gospodarczy wzmógł to zapotrzebowanie jeszcze bardziej. Tezaurvzacja złota przybrała w niektórych krajach poważne rozmiary. Np. w Polsce w „pończochach" ostrożnych tkwi około 40.000 kg. złota, przeważnie w postaci monet, wartości przeszło 2[illegible]0 milj. zł.

Nic więc dziwnego, że owe półtora miljona kg. złota, drzemiących bezczynnie na dnie oceanów, niejednemu kandydatowi na miljonera spędza sen z powiek. Niejeden próbuje szczęścia, które uśmiechnęło się **nurkom statku „Artiglio II".**

ak.

Jak spędzili święta:

Mussolini, Hindenburg, Lebrun i Hoover?

Zainteresuje może czytelników, jak spędzili święta Bożego Narodzenia sternicy państw w Europie i Stanach Zjednoczonych

Zacznijmy od Europy:

Prezydent republiki francuskiej p. Lebrun wieczór wigilijny spędził w kole ściśle rodzinnem w Pałacu Elizejskim, występując godnie w roli ojca i dziadka. Był poprostu p. Lebrunem.

W Boże Narodzenie, popołudniu wydał prezydent Francji przyjęcie dla 200 najbiedniejszych dzieci Paryża. Przy olbrzymiem drzewku w Pałacu Elizejskim dzieci spędziły radośnie kilka godzin i opuściły pałac, obdarowane pięknemi prezentami. Wiadomo, że prezydenta Francji lubią ogromnie dzieci. Toteż, mimo wysokiego stanowiska. prezydent Lebrun podejmował u siebie biedne dzieci Paryża z ojcowską tkliwością, przypominając bogatego wujaszka. A potem spędził samotnie kilka godzin w bibljotece, rozczytując się w ukochanych książkach...

Dyktator Włoch Mussolini nie opuszczał Rzymu na czas świąt Bożego Narodzenia. Wieczerzę wigilijną złożoną w lwiej części z ryb morskich. przyrządzonych przez sławną mistrzynię sztuki kulinarnej w gospodarstwie domowem Mussoliniego (p. Cesire) spożył „Il Duce" z rodziną, poczem o północy udał się na uroczyste nabożeństwo do prywatnej kaplicy u jednej z arystokratycznych rodzin rzymskich. Nazajutrz rankiem, wyruszył, sam prowadząc swe auto na wybrzeże morskie. w towarzystwie swych dzieci. Popołudnie wódz faszystowskich Włoch spędził na łonie rodzinnem. przyglądając się wyświetlaniu filmu w prywatnym kinoteatrze w swym pałacyku.

Prezydent Hindenburg spędził Boże Narodzenie w Berlinie, w zaciszu familijnego życia. W wigilję przyjął deputację rybaków, która ofiarowała mu tradycyjnego, 10 funtowego karpia na święta... Odgrywa bowiem karp taką rolę w wieczerzy wigilijnej w Niemczech, jak indyk przy stole wigilijnym w Anglji.

Za oceanem spędzają prezydenci nieco inaczej „Christmas", czyli święta Bożego Narodzenia. Prezydent Hoover opuścił z małżonką, w wigilję Bożego Narodzenia, Waszyngton, udając się koleją do Savananh, a stamtąd na pokład jachtu... na przejażdżkę świąteczną i... łowienie ryb morskich przy brzegu oceanu...

Istotnie plan Hoovera powiódł się i wyprawa na ryby morskie w okresie świątecznym, w pobliżu Florydy, dała pomyślne rezultaty. Na pokładzie jachtu hooverskiego, zwanym „rybacką armatą", znajdowało się wszystko co raduje dusze ryba[illegible] i służy połowowi morskich rybek. Za jachtem prezydenckim podążyła bowiem, na połów, flotylla drobnych statków z dziennikarzami i kino z operatorami, jakoteż miłośnikami sportu wędkarskiego. Było to typowe „Christmas" morskie, „deepsea" sport, połów ryb na głębinach morskich.

W Anglji, historyczna mowa radjowa króla Jerzego do wszystkich narodów zamieszkujących Imperjum, stanowiła wspaniałe uzupełnienie tegorocznego programu świąt Bożego Narodzenia. Trzyminutowe pozdrowienie królewskie, słyszano równocześnie w Kanadzie. Nowej Zelandji, Indjach, południowej Afryce i na pokładach okrętów, znajdujących się na środku oceanu Atlantyckiego i Spokojnego.

Z DĄBROWY

(d) **Opłatek legjonowy.** Związek legjonistów polskich w Dąbrowie urządza dnia 31 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali „Kuźnicy", tradycyjny opłatek dla członków i zaproszonych gości.

(d) **Czytelnia i świetlica w gimnazjum żeńskiem.** Czytelnia i świetlica uczenic gimnazjum żeńskiego im. E. Zawidzkiej i L. Dzikowskiej otwarte będą również i podczas feryj świątecznych od 28 bm. codziennie od godz. 4 do 7 wiecz.

(d) **Redukcja w firmie „Elibor".** W firmie „Elibor" w Dąbrowie przeprowadzono od 1 bm., trzecią z rzędu redukcję personelu. Między innemi zredukowani zostali dwaj urzędnicy ludzie żonaci i obarczeni dziećmi.

(d) **Pogadanki w lektorjum miejskiej czytelni publicznej.** Dziś dr. Ludwik Łakomy wygłosi odczyt p. t. „Wozem międzygwiezdnym po przestrzeni. — część VI-ta: „W głębinach wszechświata"; dnia 30 bm., prof. Władysław Chlapowski „Obywatel a państwo" i dnia 31 bm. dr. Klemens Kruszewski: „Kilka uwag o gruźlicy, a w szczególności o gruźlicy wieku dziecięcego i młodzieńczego" z przezroczami.

Początek pogadanek o godz. 7 m. 30. Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatne.

Z ZAWIERCIA

(z) **Ostrożnie z wymianą pieniędzy.** P. Antonina Godowska (Paderewskiego 13), zameldowała, iż w czasie wymieniania pieniędzy w sklepie tytoniowym, nieznany jej osobnik przywłaszczył sobie 500 zł. w jednym banknocie.

(z) **Wielkie „szybobicie".** W ciągu ostatniej doby na terenie miasta miało miejsce kilka wypadków tak zwanego „szybobicia", a mianowicie: prof. Nikodemowi Iskierce (Słowackiego 45) nieznani sprawcy wybili 16 szyb z ramami, wartości 84 zł.

Wnukowi Romanowi (Rzeczna) wybito dwie szyby. St. Marcinkowskiemu 4 szyby, J. Ciepakowi Józefowi (Piłsudskiego 6) 2 szyby, L. Masłoniowi (Kilińskiego) 9 szyb.

Byłby czas aby łobuzów unieszkodliwić.

—oOo—

Z OLKUSZA

(ol) **Nowy prezes.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu okręgowego związku straży ogniowych w Olkuszu, prezesem okręgu wybrany został starosta Gliszczyński. Równocześnie p. Stamirowski, ustępując ze swego stanowiska. żegnał się ze strażą.

Z POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA W BĘDZINIE.

Staraniem polskiego białego krzyża w Będzinie, na czele którego stoi starościna E. Boxowa i dyr. Markiewicz i jako sekretarz p. W. Narbutt. urządzono w dniu 8 bm., w sali resursy dąbrowskiej koncert z udziałem wybitnych artystów. W związku z tem otrzymaliśmy zestawienie rachunkowe, które poniżej umieszczamy.

Ogółem sprzedano biletów na 1.478 zł. w tem: dyr. Malplot (1 bilet) 50 zł., dyr. Meyerhold (1 bilet) 50 zł., dyr. Ciechanowska 20 zł., dyr. Bereszko (4 bilety) 60 zł., dyr. Gadomski — 40 zł. (4 bilety), dyr. Sągajłło — 50 zł. (dwa bilety) i dyr. Markiewicz 50 zł. Za sprzedane programy (w tem ofiara dyr. Raźniewskiego 60 zł.) 200 zł.

Poza tem zamiast biletów na koncert wpłacili: p. Farjaszewscy 25 zł., p. Raczkiewiczowie 20 zł., huta Bankowa 100 zł., tow. Piaski 100 zł., dyr. Ditrich 20 zł., p. Pirszlowie 20 zł., inż. Marczewski 20 zł. i inż. Krupiński 20 zł. Razem przychód wynosi 2.003 zł.

Wydatkowano 501 zł. 55 gr. w tem koszt podróży artystów wyniósł 360 zł., wynajęcie sali 40 zł., dzierżawa i strojenie fortepianu 70 zł., kwiaty 16 zł. itp. drobne wydatki.

Czystego zysku z koncertu osiągnięto **1.501 zł. 45 gr.**

Polski biały krzyż tą drogą składa wszystkim, którzy współpracą swą przyczynili się do uzyskania świetnych wyników z koncertu na rzecz P. B. K. — serdeczne podziękowanie.

—oOo—

(ol) **Osobiste.** P. Fajer, inspektor PZUW. na powiat olkuski, z dniem 23 bm. korzysta z 5-ciotygodniowego urlopu wypoczynkowego.

(ol) **Życzenia noworoczne** z okazji Nowego Roku dla prezydenta Rzplitej starosta olkuski przyjmować będzie w dniu 1 stycznia 1933 r. o godz. 12 w południe w swoim gabinecie.

(ol) **Jasełka.** W Nowy Rok SMP. urządza „Jasełka" w 5 aktach w sali kina „Orzeł".

(ol) **Ujęcie złodzieja.** Sprawca śmiałej kradzieży pieniędzy w aptece Wojdackiego w Olkuszu, o czem donosiliśmy przed tygodniem, Ignacy Jurczyk z Kazimierza pod Strzemieszycami. został zaaresztowany.

(ol) **Opłatek.** W ubiegłą sobotę w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1, federacja związku obrońców ojczyzny w Olkuszu, urządziła wspólny opłatek dla wszystkich sfederowanych członków. Poza tem zaproszonych było sporo gości, przedstawicieli różnych organizacyj olkuskich.

W czasie łamania się opłatkiem przemawiali pp.: dr. Łapiński, starosta Gliszczyński, burmistrz Majewski i Wilczyński. Uroczystość zagaił prezes federacji p. Fr. Zbieg, witając jednocześnie wszystkich zebranych.

Sympatyczna uroczystość przeciągnęła się do wieczora.

(ol) **Smutny wypadek.** Przykry wypadek dla zawodowego plutonowego i instruktora p. w. z Katowic, Józefa Kaliwody, miał miejsce w wigilję w Olkuszu, który spowodował fatalne następstwa, głównie dla jego małżonki.

Mianowicie plutonowy Kaliwoda, przyjechawszy na święta do rodziny, zamieszkałej w Bukownie, gm. Bolesław, zastał żonę poważnie chorą. Kaliwoda przyjechał do Olkusza, celem sprowadzenia lekarza do żony. Zamiast jednak dopełnienia tej misji, lekkomyślny plutonowy zalał swój smutek wódką.

W jednej z restauracyj w Olkuszu zaczepił przypadkowo znajdującego się tam policjanta, którego obsypał nieprzyzwoitemi wyrazami, a nawet wyjął rewolwer i usiłował go zastrzelić. Przy pomocy zawezwanego drugiego policjanta, Kaliwodę siłą zaprowadzono na posterunek i wylegitymowano.

Rozwścieczony plutonowy zdemolował areszt, wybijając w nim szyby, tłukąc lampy i pryczę.

O aresztowaniu Kaliwody ktoś dał znać rodzinie Kaliwody z dodaniem, że aresztowany został ciężko pobity przez policję. Wkrótce rzeczywiście przybył do aresztu lekarz miejski, wezwany przez rodzinę Kaliwody. Lekarz skonstatował podgazowany stan plutonowego i nieznaczne odrapanie naskórka na rękach. To samo stwierdził u policjantów, a nadto u jednego nadgryziony palec.

Ciężko chora żona Kaliwody wskutek braku opieki lekarskiej, zmarła tej samej nocy.

Lekkomyślnego i awanturniczego plutonowego zabrała żandarmerja do Będzina tego samego wieczora.

ZE SPORTU.

Walne zgromadzenie podokręgu piłkarskiego Zagłębia.

W niedzielę, dn. 8 stycznia 1933 r., w sali rady miejskiej w Dąbrowie (ul. 3-go maja, magistrat) odbędzie się doroczne walne zgromadzenie podokręgu w I-szym terminie o godz. 9.30 rano, w II-gim o godzinie 10-ej rano. Między innymi porządek dzienny zawiera: sprawozdanie ustępującego zarządu, wybór władz podokręgu, uchwalenie budżetu na 1933 r., rozstrzyganie wniosków zarządu i członków podokręgu.

Wnioski członków składane muszą być na piśmie do zarządu podokręgu na tydzień przed walnem zgromadzeniem t. j. do dn. 1 stycznia 1933 r.

Na walnem zgromadzeniu nastąpi wręczenie dyplomów mistrzom poszczególnych klas, za zdobycie tytułu mistrza klasy A, B, C w 1932 r.

* * *

Z okazji 5-ciolecia kieleckiego okręgu piłki nożnej w Częstochowie, zarząd okręgu uchwalił znieść z dniem 1 stycznia 1933 r. w całym okręgu nałożone kary na graczy (dyskwalifikacje) a mianowicie: 1) graczom ukaranym do roku znosi się 3/4 kary, 2) graczom ukaranym ponad rok znosi się karę do połowy. Powyższa uchwała nie dotyczy graczy zdyskwalifikowanych dożywotnio.

KOMUNIKAT.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, **iż z dniem 1 stycznia 1933 r. wprowadza się dla celów statystyki kolejowej, tak w komunikacji krajowej jak i zagranicznej sporządzanie kart rejestracyjnych.**

W związku z tem, od powyższej daty nie będzie pobierana za listami przewozowemi opłata statystyczna po 10 groszy od przesyłki, lecz winna ona być uiszczaną na mocy § 13 p. 7 i § 15 p: 6 Przepisów Regulaminu Przewozu Przesyłek Towarowych (część I-A Tar. tow.), drogą nabycia w kasie stacyjnej przez nadawcę względnie przez odbiorcę karty rejestracyjnej, którą, wraz z listem przewozowym, należy złożyć w ekspedycji przy nadaniu przesyłki do przewozu, względnie złożyć przy odbiorze przesyłki na stacji przeznaczenia.

DYREKCJA.

ZH. 61/32.

Odroczenie wypłat.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23-go grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 13 stycznia 1933 roku o godzinie 10 rano, w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat Grankowi Saperowi i Józefowi Saperowi, handlującym pod firmą: „G. Saper i Syn" w Sosnowcu, Małachowskiego 4, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny)
Sosnowiec, dnia 22 grudnia 1932 r. **Sekretarz:** (podpis nieczytelny).

Ogłoszenie o licytacji.

W myśl § 84 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. VI. 1932 o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, **że dnia 30 grudnia 1932 r.** o godzinie 10-tej w magazynie **Urzędu Skarbowego w Będzinie** przy ul. 1-go Maja 4, celem uregulowania zaległych należności skarbowych, odbędzie się w drugim terminie licytacyjna sprzedaż ruchomości Kona Arona, zam. w Będzinie, Kołłątaja 28, a mianowicie:

1) maszyny do szycia „Mendlos", 2) 78 sztuk pasów przepuklinowych różnego rodzaju, 3) Wąż gumowy 10 mtr., 3) 30 pasów płóciennych białych, damskich, 4) 2 paczki skórki różnych kolorów.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 30. XII. 1932 r o godzinie 10-tej w lokalu Urzędu Skarbowego.

Kierownik Urzędu
KRUKURKA, Inspektor Skarbowy.

Ogłoszenie

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 5 października 1932 r.

B. 392. „Galanterja" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Likwidatorem spółki mianowany został Józef Krumer. Uchwałą zebrania spólników z dnia 15 września 1932 r. postanowiono firmę „Galanterja" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu zlikwidować z dniem 30 września 1932 r.

B. 401. Zakłady Przemysłu Włókienniczego „C. G. Schön" Spółka Akcyjna", w Sosnowcu. Do składania oświadczeń woli w imieniu spółki i do podpisywania spółki potrzeba jednej lub dwóch osób. Uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy z dn. 14 września 1932 r. zostały zmienione par. 10, 11 i 14 statutu spółki.

Dnia 6 października 1932 r.

B. 304. „Ząbkowicki Tartak Parowy w Ząbkowicach — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Aktem zeznanym w dniu 18 sierpnia 1932 r. przed not. Cichońskim w Dąbrowie Górn. za N. Rep. 769 na miejsce Adama Ks. Sapiechy wszedł Wacław Strachalski i przejął wszystkie jego prawa i obowiązki.

Dnia 17 października 1932 r.

B. 540. „Towarzystwo Akcyjne Zakładów Hutniczych Huta Bankowa" w Dąbrowie Górniczej Józef Chanove — prezes honorowy, Robert — Paweł — Wiktor Huet — prezes.

B. 528. „Sielecka Cegielnia Motorowa Felicjana Wieczorka w Sosnowcu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Kapitał zakładowy wynosi 19.000 zł. i dzieli się na 190 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki w sposób następujący — 11000 zł. aportami i 8000 zł. gotówką. Zarząd wszystkiemi sprawami i majątkiem spółki należy zasadniczo do Felicjana Wieczorka, który prowadzi spółkę zupełnie samodzielnie, reprezentuje ją na zewnątrz, zaciąga zobowiązania, zawiera i rozwiązuje umowy z odbiorcami cegły, nabywa i sprzedaje towary i żyruje weksle, czeki, przekazy i inne zobowiązania, ustanawia prokurentów, wydaje prokury i plenipotencje, słowem wykonuje wszelkie czynności i formalności, związane z prowadzeniem cegielni bez ograniczenia. Jedynie tylko zaciąganie pożyczek musi być załatwiane przez obu spólników t. j. przez Felicjana Wieczorka i Kazimierza Mazarskiego. Spólnik Kazimierz Mazarski ma prawo kontroli działalności spólnika Wieczorka prawo przyjmowania zamówień na cegłę i sprzedaży jej, po cenach uzgodnionych z Wieczorkiem oraz ma prawo podpisywania korespondencji, nie zawierającej zobowiązań. Wszystkie dokumenty winny być podpisywane pod stemplem firmy. Zmiany w spółce nastąpiły na mocy aktu zeznanego w dniu 27 sierpnia 1932 r. przed notarjuszem Raykowskim w Sosnowcu za N. Rep. 10.50.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.